

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (wieczorne) Poznawanie Boga w Jego działaniu - część 1

Od naszego zrozumienia Boga, od tego Kim On jest zależy nasze zbawienie. To jest bardzo ważne ponieważ Jezus powiedział, abyśmy poznali Jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. To jest nasze zbawienie, to jest nasze uratowanie.

Ilu z nas położyło już wszystko, żeby Go poznać, żeby doznać Go i ujrzyć Jego chwałę w swoim osobistym chodzeniu na ziemi? Jezus powiedział nam o wymaganiach, żeby to mogło się stać. On powiedział: „oddasz mi siebie całkowicie, bezwarunkowo, bez stawiania przeszkód”, ponieważ sprawa, którą Bóg realizuje nie jest do objęcia naszym rozumem, nie zbadamy jej naszą logiką. Nie jesteśmy w stanie określić jej naszymi ludzkimi zmysłami. Ludzie po ludzku ją badali i badali i do poznania prawdy nie doszli. Faryzeusze po ludzku czytali i czytali i Jezusa nie rozpoznali.

Jest bardzo ważne to, że Bóg chce dać nam się poznać, nam ludziom. On stał się Bogiem otwartym, abyśmy mogli Go poznawać, otworzył przed nami Swoje pragnienia, Swoje dążenia, Swoją miłość, Swoją dobroć, okazując nam nasze przeznaczenie, w którym On odnajdzie nas w Swoją własny sposób. Jakże często człowiekowi może przeszkadzać jego fizjonomia, jego ludzkie potrzeby, jego ludzkie pragnienia, jego ludzkie dążenia, jego ludzkie pomysły, jego ludzkie marzenia. Ile z tym może być kłopotów zanim człowiek zrozumie, że wszystko cokolwiek mógłby sobie wymyśleć nie nadaje się dla Boga.

Widzicie, kiedy była budowana świątynia, ona musiała być uczyniona dokładnie według planu, który został dany z góry. Nie mogło być żadnej zmiany, bo Bóg by tam nie przyszedł. Musiała być dokładnie wykonana i Bóg natchnął Swoim Duchem tych rzemieślników, którzy to wykonywali, aby oni mogli wykonać to tak, jak Jemu się podoba.

Duch Święty nie przyszedł na ziemię, żeby zabawić ludzi, żeby uatrakcyjnić Kościołowi chrześcijańskie spotkania. Duch Święty przyszedł przygotować nas na to co jest czyste, święte i nieskalane, gdyż tego, jako ludzie potrzebujemy. Zdajesz sobie sprawę z tego, że twoje chrześcijaństwo kuleje i będzie kuleć przez cały czas, dopóki Duch Święty nie postawi cię na dwie nogi i nie nauczy cię chodzić tak jak się podoba Ojcu i Synowi. Dopóki Duch Święty nie będzie mógł cię wprowadzić w kosztowność Syna, będziesz kuleć na dwie strony, raz będzie to świat, a raz chrześcijaństwo. Będziesz myśleć, że i w ten sposób oddasz Bogu chwałę. A jednak Jezus mówi, że oddać Boga chwałę, tak, żeby On mógł to przyjąć, to należy Mu ją oddać w duchu i w prawdzie.

Czy jest między nami ktoś, kto rozumie dlaczego czytamy od początku Biblii o stworzeniu raju, stworzeniu ludzi i wszystkiego, a potem czytamy o diable, który tam wkracza, o zniszczeniu wspaniałej relacji Boga z człowiekiem? Dlaczego czytamy później o Abelu, o Kainie? Dlaczego w ogóle czytamy o tych rzeczach i dlaczego takie rzeczy w ogóle się wydarzyły na tej ziemi? Dlaczego? Czy chcemy to rozumieć? Czy chcemy Boga poznać? Czy dzieci powinny poznać swoich rodziców, ich pragnienia, ich dążenia, żeby zrozumieć dlaczego ci rodzice w ten sposób z nimi postępują, a nie inaczej. Jeśli dziecko rozumie, że to co robi rodzic jest dla dobra dziecka, to dziecko zaakceptuje warunki i nie będzie się buntować, nie będzie się stawiać, nie będzie próbować robić to po swojemu, żeby udowodnić rodzicom, że potrafi to lepiej od nich zrobić.

Wielu ludzi próbowało i próbuje poprawiać to co zrobił Bóg. Poprawiają, dorabiają i co z tego wychodzi? Bóg nie odda Swojej chwały nikomu, a więc nie może człowiekowi się udać cokolwiek bez Boga. Ludzie, którzy chwalą samych siebie oszaleli. Ludzie, którzy wystawiają samych siebie, żeby pokazać, że są lepsi od innych, oszaleli. To jest tak, jakby powiedzieć, że ktoś z nas osiągnął ten stan i teraz może się pochwalić swoim osiągnięciem. A jakże diabeł kusi ludzi, żeby chwalili siebie, żeby mówili o sobie, żeby wystawiali siebie na jaśnię i żeby chcieli pokazać, jak są gorliwi dla Boga. Apostoł Paweł kiedy poruszył ten temat, powiedział w przystępie głupoty mówię, żebyście zobaczyli, bo nie to powinno być teraz mówione, ale powinniśmy mówić o tym co prowadzi do poddania się Jego woli, ale jednakże z powodu tego, że daliście się oszukać, pokażę wam duchowe moje życie. Nie po to, żeby się chlubić, ale po to, byście zobaczyli działanie Boga w tym, który do Niego należy.

Chwal duszo moja Pana, nie siebie. Wywyższaj Tego, Który stworzył niebo i ziemię i który może nas zachować albo zatracić. On słyszy każde nasze słowo, każde westchnienie, każda myśl jest Mu znana. Jeżeli więc chcemy Go odepchnąć, to róbmy sobie dla siebie, starajmy się o siebie i wywyższajmy siebie, to odepchniemy Boga na pewno od siebie i zgubimy siebie w drodze do wieczności. Na pewno, bo Bóg mówi kto siebie wywyższa, to co będzie? To już będzie szykował sobie upadek. Ale kto się uniza, kto korzy się przed Bogiem, ten zdaje sobie sprawę, że nie jest w stanie prawidłowo otworzyć ust dla Boga, że nie jest w stanie prawidłowo się pomodlić. Czytamy o tym w Biblii, nie wiemy o co się modlić, nie umiemy w ogóle się modlić. Jako ludzie zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy nienaturalni, kiedy próbujemy się modlić to modlimy się w sposób sztuczny, nieprawdziwy, kiedy coś próbujemy wyprodukować sami z siebie, to wtedy nawet poczucie jest tego, że to nie jest to, że nie to chcieliśmy powiedzieć. Niech Duch Święty w nas mówi to, co jest prawdziwe.

Poznanie Boga pozwala nam na to, żeby przestać z Nim walczyć i żeby się Jemu poddać. Poddać się jak miłości, bezwarunkowo, nie jak komuś kto chce nas skrzywdzić i my się boimy że nas skrzywdzi, dlatego wolimy sobie zawsze zostawiać coś dla siebie, żeby przypadkiem, jakby zaczął nas krzywdzić, uciec od razu do swojej obronnej pozycji. Zdajemy sobie sprawę, że Bóg będzie ranił, ale i leczył, bo nas kocha. Tak jak mówiliśmy na wcześniejszym zgromadzeniu, chce naszego zbawienia, a więc nie będzie się bawił naszym życiem. Będzie musiał zabrać się do tego w Swoją własny sposób i to jest cenne dla nas, ponieważ w tym jest najwspanialsze doświadczenie poznawania Boga.

Widzicie, to co mówiliśmy, Dawid nie był w stanie nie dać się skusić. Gdyby dzisiaj Dawid był naszym królem, czy mielibyśmy poczucie takiej stu procentowej pewności ochrony? Słowo Boże mówi, że był według serca Bożego, ale nie był stu procentowym gwarantem bezpieczeństwa dla swojego ludu, chociaż miłował swój lud, troszczył się o swój lud, starał się o swój lud, wołał do Boga o swój lud, ale nie był gwarantem stu procentowej pewności że on jest bezpieczeństwem tego ludu, że nic przez niego nie przyjdzie niebezpiecznego na ten lud.

Potrzebowaliśmy kogoś, kto byłby stu procentową gwarancją, że nic złego się przez niego nie przedostanie do nas i to jest Jezus Chrystus. To jest skała naszego zbawienia. Przez Jezusa nic nie może do mnie i do ciebie dotrzeć, co mogłoby nas wprowadzić w złe doświadczenia, nic. Nie musimy się w ogóle obawiać tego, cokolwiek kieruje do nas Jezus, że może to być jakaś pułapka i badać cały czas Jezusa, czy może nie będziemy oszukani przez Niego, czy może On został już oszukany przez diabła i diabeł już przez Niego próbuje teraz nas prowadzić na manowce. On nie jest tylko według serca Bożego pasterzem, On jest obrazem Boga niewidzialnego. Praca Jego jest doskonała, dlatego przy Nim możemy odpocząć. On zna Ojca, tylko On zna Ojca, zna wszystkie wymagania Ojca wobec ciebie i mnie i jest gotów wykonać je wszystkie.

Może zajrzemy jeszcze do Starego Testamentu, do drugiej Księgi Mojżeszowej, 32 rozdział. Widzimy tutaj doświadczenie, gdy Mojżesz jest na górze i ma otrzymać wspaniałe Boże prawo, a lud na dole odstępuje od Boga i buduje sobie cielca, któremu oddaje pokłon.

Czytamy tutaj słowa od 7 wiersza.

„Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: zejść na dół, gdyż sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej.”

Zobaczcie w jaki sposób Bóg mówi o nich.

„Rychło zeszli z drogi jaką im nakazałem, zrobili sobie cielca ulanego i oddali mu pokłon, złożyli mu ofiarę i mówili to są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej.”

Jakże często człowiek zamienia Boga na coś i mówi: o ta moc, ta siła mnie wyprowadziła, to jest to co mi dało to co jest potrzebne, aby iść dalej. Ale jakże często jest to już zwiedzenie.

„Rzekł jeszcze Pan do Mojżesza: patrzę na lud ten i widzę, że jest to lud twardego karku, teraz zostaw mnie, żeby zapłonął mój gniew na nich. Wytracę ich, a ciebie uczynię wielkim ludem.”

Teraz zostaw mnie, mówi Bóg.

„Lecz Mojżesz łagodził gniew Pana, Boga swego i mówił: Dlaczegoż Panie, płonie gniew Twój przeciwko ludowi Twojemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką siłą i ręką potężną? Dlaczego to mają rozpowiadać Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, by pozabijać ich w górach i wytracić z powierzchni ziemi. Odwróć się od zapalczywości swego gniewu i użal się nad złem, jakie chcesz zgotować ludowi swemu. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, sługi twoje, którym poprzysiągłeś na siebie samego, mówiąc do nich: Rozmnożę potomstwo wasze jak gwiazdy niebieskie i całą tą ziemię, o której mówiłem, dam potomstwu waszemu i posiadać ją na wieki, i użalił się Pan nad złem, które zamierzał sprowadzić na swój lud.”

Potem Mojżesz schodzi z góry, i kiedy własnymi oczami widzi to co Bóg widział, czytamy:

„A gdy Mojżesz zbliżył się do obozu, ujrzał cielca i tańce. Wtedy Mojżesz zapłonął gniewem i wyrzucił tablice z rąk swoich i potłukł je pod górą.”

Poczuł na sobie Boży gniew. Bóg już dał się ubłagać i wtedy Mojżesz, czytamy od 25 wiersza:

„A gdy Mojżesz widział, że ten lud jest rozwydrzony, gdyż Aaron dopuścił go do tego rozwydrzenia ku pośmiewisku wobec ich przeciwników, stanął Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem, do mnie! I zebrali się wokół niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Przypaszcie każdy swój miecz do boku! Przejdźcie tam i z powrotem od bramy do bramy w obozie i zabijajcie każdego, czy to brat, czy przyjaciel, czy krewny. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza i padło w tym dniu z ludu około trzech tysięcy mężów. Potem rzekł Mojżesz: Wyście dziś wyświęcili siebie samych do służby dla Pana, gdyż nikt z was nie zawahał się wystąpić przeciwko synowi czy bratu swemu. Niech więc udzieli wam dziś błogosławieństwa.”

Zobaczcie, jak bardzo zostało zminimalizowane to co mogło spotkać ten lud. Zginąłby cały lud. Tu w konsekwencji trzy tysiące. Gdyby Bóg sam przeszedł, zginęliby wszyscy, ale posłał swoich, którzy zaufali Mu i dla Pana gotowi byli uczynić to, co On chce, bez hamowania się. W sumie wyświadczyli dobro, prawda? Gdyby się nie posłuchali, Bóg sam miał to zrobić i nikt by się nie ostał.

Czasami, kiedy robimy coś, czy napominamy kogoś zdecydowanie w prawy sposób, wydawałoby się, że może komuś stała się krzywda, a my uratowaliśmy go właśnie od jeszcze większego zwiedzenia.

Jakże często człowiek nie widzi tego, co widzi Bóg i próbuje oceniać sytuację po swojemu. Ta żarliwość o dom Boży uratowała wielu ludzi. Dobrze, że Jezus ich powypędzał ze świątyni, a nie poginęli w świątyni, kiedy tam wszedł, a oni robili to, czego nie powinni. Mogliby zginąć tak jak ci co tutaj zginęli. A jednakże jeszcze zachowali życie, może żeby się upamiętać i zastanowić.